



Prezent urodzinowy

(*Birthday Suite*)

Robin Hawdon

tłumaczenie: Elżbieta Woźniak

reżyseria: Jerzy Bończak



JERZY BOŃCZAK

BOŃCZA O BOŃCZAKU

Aktor, reżyser, producent. Urodził się... to nie ulega wątpliwości, skończył Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie w roku... też prawda, można to zresztą łatwo sprawdzić odwołując się do strony internetowej Wikipedii. A na Filmwebie znajdujemy jeszcze informację o tym, że zagrał w około 150 filmach, a doktor Google informuje nas, że wyreżyserował ponad 50 spektakli teatralnych, jest też na pewno jakaś strona o kilkudziesięciu rolach telewizyjnych i inna dotycząca prywatności - od 45 lat żonaty z Ewą, mają dwoje dzieci - Annę i Piotra oraz czwórkę wnucząt.

Ma bardzo rozległe hobby - po pierwsze życie (a więc także rodzina), po drugie aktorstwo, a po trzecie reżyseria, bo jak się coś robi od lat, to warto się tym podzielić z innymi. W dzisiejszych niewesołych czasach najlepiej podzielić się dobrym słowem i uśmiechem. Więc zanim zrealizuje swego Goethego czy Dostojewskiego postanowił skupić się na tym, co najtrudniejsze dla reżysera, czyli komedii i farsie. Widzowie przyjmują tę decyzję z niekłamaną radością. Sławomir Mrożek, który namówił go niegdyś do reżyserii swoich utworów, spokojnie czeka w kolejce. Życie Jerzego Bończaka ma więc wiele barw i z pewnością niejednym można by się pochwalić, ale przecież po pierwsze nie wypada, a po drugie chwalić powinni inni...

Jan Bończka-Szabłowski, dziennikarz



SYLWESTER KRUPIŃSKI

Kostiumograf, projektant ubioru, absolwent Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi na Wydziale Tkaniny i Ubioru. Ma na swoim koncie udział w wielu pokazach i konkursach, jak „Złota Nitka” czy Fashion Week Poland. Laureat Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w 2006 roku.

Do jego ostatnich realizacji teatralnych należą spektakle „Rodzina” w reżyserii Wojciecha Malajkata w Teatrze Powszechnym w Łodzi, „Przyjemność z dostawą” i „Prezent urodzinowy” w reżyserii Jerzego Bończaka - odpowiednio w Teatrze

Komedia w Warszawie oraz Teatrze im. C.K. Norwida w Jeleniej Górze. Jest także autorem kostiumów do spektakli w reżyserii Cezarego Żaka: „Złodziej” i „Serca na odwyku”, Grzegorza Chrapkiewicza: „Za rok o tej samej porze”, „Bóg mordu” i „Mayday” oraz Artura Barcisia: „Porwanie”.

Współpracował także z teatrami: Małym w Łodzi („Pan Tadeusz”, „Antygona”, „Skąpiec”, „Morderstwo w hotelu”), Muzycznym w Łodzi („Na końcu tęczy”), Kamienica („Czarne serca”, „Tango notturno”), Druga Strefa („Nocleg w Apeninach”, „Marilyn - życie niemożliwe”), a także z Agencją Certus (m.in. musical „Siostrunie”).



KLAUDIA SOLARZ

Urodziła się... z ołówkiem w ręku!

„Papen-dekiel” - dekoracje projektowała już na drugim roku architektury Politechniki Krakowskiej. Płynnie zadebiutowała „Deszczem” w Katowicach (TVP), bez przesądów, choć z piachem w roli głównej w Warszawie - „Hafiz i Petrarca”, gdzie Ivo Dobiecki służył radą młodszej koleżance: „można się posypać!”. Pustynia urzekła Ninę Terentiew, która porwała ją na „Bezludną wyspę” - odkąd mogła stać się - cyt. „najlepszą w swoim zawodzie”.

„Nieznajoma” w szerszych kręgach teatralnych - ale reżyser Ireneusz Engler nie zawahał się powierzyć jej urządzenia eleganckiego apartamentu zamożnemu adwokatowi. Janusz Wiśniewski (reżyser) talent widział i przypisywał rozmach sięgający broadwayowskim produkcjom („Ulica Krokodyli”, „Balladyna”).

Rafał Olbiński - cyt. „w luksusowej dekoracji” gościł i chwalił, ale to Jerzy Bończak przez wiele lat, w całym kraju otworzył z nią „Prywatne kliniki” „o podwyższonym standardzie”. Za granicą (w czeskim Cieszynie) pozwolił zaistnieć, jako „Szczęściarz”, a dalej los rzucił ich do zielonych płuc Polski - Białegostoku żeby zrealizować „zabójczy” „Pomysł na morderstwo”. Po raz kolejny obdarzył „Prezenterem urodzinowym”, który dał moc kreowania nowej dekoracji na deskach teatrów w Warszawie, Jeleniej Górze i Kielcach.

Scenografka, autorka wielu projektów scenografii teatralnych, telewizyjnych, wielkich widowisk sportowych, imprez plenerowych, koncertów, scenografii nowoczesnych, wirtualnych i multimedialnych.


**MARIAN
SZAŁKOWSKI**

Muzyk, absolwent Wydziału Wychowania Muzycznego PWSM w Warszawie. Jako ilustrator muzyczny, kompozytor, pianista od 1974 roku współpracuje z Teatrem Polskiego Radia. Opracował muzycznie ponad 1000 audycji i słuchowisk. Współpracował m. in. z Teatrem Powszechnym w Warszawie, Teatrem im. L. Solskiego w Tarnowie, Teatrem Dramatycznym w Warszawie, Teatrem Dramatycznym w Białymstoku. Laureat wielu nagród, m.in. nagrody prezesa Komitetu ds. Radia i Telewizji (1986) za opracowanie muzyczne słuchowiska „Mistrz i Małgorzata” wg M. Bułhakowa, laureat Grand Prix Festiwalu Słuchowisk PR – Bolimów '99 za muzykę do słuchowiska wg dramatu D. Fo „Trzy zbiry”, Grand Prix Festiwalu Rzeszów 2000 za opracowanie muzyczne słuchowiska Złodziej oraz Grand Prix II Festiwalu „Dwa Teatry – Sopot 2002” za opracowanie muzyczne słuchowiska C. Harasimowicza „Dziesięć pięter”. W 2010 roku na Festiwalu „Dwa Teatry” nagrodzony za opracowanie muzyczne słuchowiska „Excentrycy”. Laureat Złotego Mikrofonu. W 2010 roku otrzymał Honorowego Wielkiego Splendoru – nagrodę zespołu Teatru Polskiego Radia.

Prezent urodzinowy

(Birthday Suite)

Robin Hawdon

tłumaczenie | Elżbieta Woźniak

reżyseria | Jerzy Bończak

kostiumy | Sylwester Krupiński

scenografia | Klaudia Solarz

opracowanie muzyczne | Marian Szałkowski

asystent reżysera | Dawid Żłobiński

obsada:

Tony | Edward Janaszek/Dawid Żłobiński

Kate | Zuzanna Wierzbicka

Bob | Jacek Mąka

Dick | Mirosław Bieliński

Liz | Beata Pszeniczna/Aneta Wirzinkiewicz

inspicjentka-suflerka | Kamila Długosz





Prezent dla każdego

Któż nie lubi prezentów?
Zwłaszcza tych, które na twarzy
wywołują uśmiech tak szeroki,
jak komedie wyreżyserowane
przez Jerzego Bończaka?

O czym marzyli, co dostali, a czego
nigdy nie było im dane otrzymać? –
wspominają twórcy spektaklu
„Prezent urodzinowy”.

Wysłuchała Luiza Buras-Sokół.

Jerzy Bończak

Zostałem kiedyś laureatem Złotej Kaczki. Co prawda kaczką nie jest ze złota (a szkoda!) i nie dostałem jej za dokonania filmowe, ale i tak jest jednym z miłszych prezentów, jakie otrzymałem. Złotą Kaczkę bowiem sprezentowała mi moja żona Ewa z okazji 25-lecia pożycia małżeńskiego. Wiedziała, że nie dostaję nagród filmowych – Orłów, Lwów i innych zwierząt, więc

postanowiła mnie usatysfakcjonować i nagrodzić Złotą Kaczką, jak głosi napis na statuetce: „za życie jak film pt. 25 cudownych lat”. Bardzo mnie to wzruszyło!

Nie pozostałem żonie dłużny i piętnaście lat później, na 40. rocznicę ślubu ofiarowałem jej złotą płytę – za wspólne granie tego wspaniałego utworu pod tytułem „Życie”. Bo nasz duet nie fałszuje!

Złota Kaczka
Jerzego Bończaka
za film pod tytułem
„25 cudownych lat”.
Fot. archiwum prywatne



Utwór „Życie”
w wykonaniu Ewy
i Jerzego Bończaków
zasłużył na Złotą Płytę.
Fot. archiwum
prywatne



Mirosław Bieliński

Jeden z miłych urodzinowych prezentów otrzymałem jeszcze będąc na studiach, chyba na drugim roku. Czerwiec, trwa sesja egzaminacyjna, czyli dosyć gorący okres, a tu niespodziewanie do Wrocławia, gdzie studiowałem, z mojego rodzinnego Szczecina przyjechała do mnie... cała grupa przyjaciół – niezapowiedzianych, szczęśliwych, gotowych świętować ze mną całą dobę (młodość rządzi się swoimi prawami).

Szukając mnie rankiem w akademiku dowiedzieli się, że znajdują mnie na świetlicy, bo tak wcześnie z łóżka może mnie wyrwać tylko mój ukochany serial „Czterej pancerni i pies”. I właśnie siedząc przed telewizorem w tej zupełnie pustej rano sali, usłyszałem jakiś harmider, jakieś niespotykane o tej porze poruszenie. Nagle na fotelu obok mnie ktoś z impetem siada, odwracam głowę i myślę: ja tego faceta skądś znam! Oglądam się za siebie, a tam grupa przyjaciół ze Szczecina! Przejechali przez całą Polskę, by zrobić mi urodzinową niespodziankę. Ja wprawdzie byłem w trakcie sesji, musiałem pędzić na zajęcia, ale oni świetnie sobie poradzili, zwiedzili Wrocław, a wieczorem odpowiednio świętowaliśmy moje urodziny.



Edward Janaszek

Moje hobby i największa pasja poza teatrem to bilard. W klubie bilardowym, do którego należę, na 50-te urodziny – a było to przecież całkiem niedawno – dostałem od przyjaciół – bilardzistów, m.in. od prezesa Polskiego Związku Bilardowego i prezesa Europejskiej Federacji Bilardowej, olbrzymią czarną kulę z numerem 8. Warto dodać, że bilardowa ósemka kończy grę – jej wbicie do luzu oznacza zwycięstwo. Ale, ale – mój prezent nie był zwykłą kulą. Była to duża pufa, wygodne siedzisko, które znalazło godne miejsce w moim salonie i na którym, chcąc odpocząć, moszczę się od czasu do czasu. Dodatkowo otrzymałem od kolegów również specjalny kij do skoków, czyli zagrań bilardowych, tak zwany jump. W klubie była feta – sympatycznie uczciliśmy 50-tą rocznicę moich urodzin. Prezent był tym miłszy, że zupełnie się go nie spodziewałem.

Bilard to sport dla młodych, więc w wieku 50-ciu lat dobrze mieć już takie miejsce, na którym można się po prostu umościć!



Jacek Mąka

Kiedy byłem małym chłopakiem, moim wielkim marzeniem było otrzymać kolejkę elektryczną. Wiązało się to z tym, że razem z rodzicami jeździłem do składnicy harcerskiej w Warszawie, a tam można było podziwiać kolejkę niestrudzenie jeżdżącą po olbrzymiej makiecie pełnej rozjazdów, tuneli, pagórków, mostów, domków. Na małym dziecku robiło to piorunujące wrażenie. Tak się jednak złożyło – może dlatego, że był to sprzęt kosztowny, a może niedostatecznie domagałem się takiej zabawki – że kolejkę elektrycznej nigdy w dzieciństwie nie otrzymałem. Potem z chęci posiadania tej zabawki wyrosłem, ale... marzenie o niej pozostało.

I gdy urodził się mój syn postanowiłem, że obdaruję go właśnie kolejką. Mógł mieć sześć czy siedem lat, wykosztowaliśmy się z żoną, kupiliśmy pociąg z czterema wagonami i makieta, uroczyście rozłożyliśmy tory, zmontowaliśmy rozjazdy, „posadziliśmy” drzewka i start! Lokomotywa jeździ do przodu, do tyłu, rozjeżdża się na bocznicę. Potem znowu jedzie do przodu, do tyłu, na bocznicę. I znów do przodu, do tyłu... Po półgodzinie mój syn się znudził, odszedł do klocków Lego. Ja popatrzyłem na moją wymarzoną kolejkę – no rzeczywiście, jeździ sobie. Czasem tak bywa, że marzenie zostaje, ale zrealizowane w formie prezentu – może okazać się rozczarowaniem.



Urodzinowy american dream Beaty Pszenicznej.
Fot. archiwum prywatne

Beata Pszeniczna

Szczególnie zapadł mi w pamięć pewien prezent, który dostałam grając w „Miłości i polityce”, czyli podczas mojego pierwszego spotkania z Jurkiem Bończakiem. Grałam ministrową i w jednej ze scen mój sceniczny mąż próbował mnie odwieść od pomysłu wyjazdu za granicę ze swoim partyjnym kolegą – Bouladonem. Ja z kolei uspokajałam go mówiąc: nie przejmuj się, dam sobie radę, mam przecież gaz łzawiący, w razie potrzeby zaatakuję go nim. W tym momencie spektaklu otwierałam szufladę i sięgałam po wspomniany gaz, co w kontekście historii budziło rozbawienie widzów. Zdarzyło się jednak, że przedstawienie graliśmy w sąsiedztwie moich urodzin i Dawid postanowił zrobić mi prezent... a jednocześnie psikusa. Otwieram szufladę, z której spodziewam się wyciągnąć gaz... ale gazu nie ma! Szukam go gorączkowo, każda sekunda ciszy na scenie zdaje mi się godziną. Po chwili dotarło do mnie, co znajduje się w szufladzie – to flakonik perfum. Chwyciłam go i, ku uciesze publiczności, wypowiedziałam kwestię: zaatakuję go gazem! Nie ugotowałam się, wręcz przeciwnie – byłam przeszczęśliwa, bo w ten nietypowy sposób Dawid podarował mi mój ukochany zapach.

Wspaniałą niespodziankę urodzinową przygotowały też dla mnie moje przyjaciółki – Marta i Ula. Zadzwoniły jak gdyby nigdy nic i zaproponowały, żebym wpadła do nich z Bogną na kawę. – Tylko weźcie stroje kąpielowe – zapowiedziały. Przychodzę, a tam grill, po chwili zaczęli schodzić się goście. I tak wyglądała moja czterdziestka – przebrane dzieciaki sprezentowały mi tort, ja leżałam w basenie, a koleżanki donosiły mi drinki. American dream!



Zuzanna Wierzińska

Lato, 1983 rok, Sokółka. Mój starszy brat śmigał na rowerze, którego bardzo mu zazdrościłam, ale dopchać się do niego graniczyło z cudem. Poprosiłam więc dziadka Jasia, który był cieślą i murarzem i miał w podwórku drewnię, by zrobił mi taki sam. Ale rower nie jest prostą konstrukcją, potrzeba do niego na przykład łańcucha. Dziadek pomyślał więc chwilę i... zrobił mi drewnianą hulajnogę. Dla mnie, trzyletniej wtedy dziewczynki, to był olbrzymi pojazd, nie umiałam na nim jeździć, ale zawzięcie próbowałam.

Całe lato przejeździłam na tej dziadkowej hulajnodze. Do dziś pamiętam... drzazgi wbite w pupę, bo hulajnoga nie była obita żadnym materiałem. I pamiętam też tę wielką radość z własnych dwóch kółek – najlepszego prezentu, jaki otrzymałam w dzieciństwie, prezentu wymarzonego, wyproszonego u dziadka, zrobionego ręcznie specjalnie dla mnie.



Trzyletnia Zuzia Wierzińska (pierwsza od lewej) na hulajnodze zrobionej przez dziadka Jasia. Fot. archiwum prywatne





Aneta Wirzinkiewicz

Gdy byłam mała pojechaliśmy z dziadkiem i rodzicami do ówczesnej Czechosłowacji. Weszliśmy do jednego ze sklepów i dziadek powiedział: – Możesz wybrać sobie prezent – co tylko chcesz. W Polsce w tym czasie, w latach 80-tych, było biedniej, a tu pełne półki czechosłowackiego sklepu dosłownie mnie oszołomiły. Czego tam nie było! Tu stoi rower, tu olbrzymie lalki i misie, tam pudełka klocków. Dziadek twardo obstaje przy swoim: – Bierz, na co tylko masz ochotę. Rodzice, chcąc, bym skorzystała z okazji, która może się już nie powtórzyć, zachęcają: – Może ten rower byś wzięła? Dziadek funduje.

A ja na jednej z półek z tyłu zauważyłam... maleńką, niepozorną laleczkę. I to właśnie ją wskazałam jako swój wymarzony zagraniczny... czechosłowacki prezent. Dziadek oczywiście mi ją kupił i pamiętam, że bardzo długo się nią bawiłam. Chyba już wtedy objawiła się moja wrodzona skromność!

Dawid Żłobiński

Jeśli chodzi o prezenty, to nie tyle lubię dostawać, ile obdarowywać. Co też robię!

Beatka grała w spektaklu „Nie teraz, kochanie!” w reżyserii Grzegorza Chrapkiewicza. Ja w tym spektaklu nie grałem. Na ukłonach końcowych odbywały się tam roszady: aktorzy stawali w parach, całowali się, gasło światło, zamieniali się miejscami i po włączeniu światła znów się całowali, ale w innej konfiguracji.

Jeden z pokazów spektaklu odbywał się 14 lutego, postanowiłem więc zrobić Beatce niespodziankę z okazji Dnia Zakochanych. Uprzedziłem kolegów aktorów, przebrałem się tak, jak jeden z nich, zrobiłem sobie nawet irokeza. Gdy tylko zgasło światło, wskoczyłem w miejsce tego kolegi i... rzuciłem się na nią, by ją całować. A ona? Broni się, wrywa, walczy! Spodziewała się pocałunku teatralnego, muśnięcia ust, a ja wyrwałem się do niej z całą moją miłością! I dopiero, gdy rozblęskło światło Beatka zobaczyła, że stoję przed nią ja z różą.

Z prezentów, jakie otrzymuję, najcenniejsze są dla mnie te od córki – Bogny, która już jako kilkulatka szykowała mi urodzinowe niespodzianki, dekorowała mieszkanie, piekła z Beatką tort w kształcie serca. Uwielbiam dostawać od niej rysunki, które zbieram do teczki albo przynoszę do teatru i umieszczam przy swoim lustrze w garderobie. Rozczula mnie to, bo wiem, że Bogna robi to z potrzeby serca, poświęca na to czas. Niczego więcej nie potrzebuję!



Urodzinowa niespodzianka dla Dawid Żłobińskiego od córki – Bogny.
Fot. archiwum prywatne



fol: Michał Jas

ZARAZA

w oparciu o *La Peste* („Dżumę”) **Alberta Camusa**
w adaptacji scenicznej **Neila Bartletta**

tłumaczenie: Jacek Poniedziałek

reżyseria: Una Thorleifsdottir

scenografia, kostiumy, reżyseria światła:
Mirek Kaczmarek

muzyka: Gísli Galdur Thorgeirsson

asystentka reżyserki: Brynhildur Karlsdottir

tłumaczenie podczas prób: Agnieszka Moskwa

obsada: Joanna Kasperek, Bartłomiej Cabaj,
Wojciech Niemczyk, Andrzej Plata, Dawid Żłobiński

inspicjentka-suflerka: Kamila Długosz

© Editions Gallimard

Licencja na podstawie porozumienia
z The Agency (London) Ltd



Fot. Krzysztof Bieleński

„...Godzina dwadzieścia – z wdzięcznością za odwagę wystawienia rzeczy krótkiej, plus – inteligentna reżyseria i dobre aktorstwo, kilka poruszających scen (np. znakomita, upiornie zabawna dyskusja rady miejskiej z doktor), oraz – ascetyczna, ale będąca jakby szóstym bohaterem tego przedstawienia scenografia Mirka Kaczmarka. Ergo – mamy oto mądry pretekst do choćby chwilki jesiennych przemyśleń o zmieniającym się szybko świecie, i – o jego dojmującej niezmienności”.

Rafał Turowski, rafalturowski

„...Najważniejsze w *Zarazie* w kieleckim Teatrze im. Żeromskiego jest słowo podawane przez aktorów [...] z niezwykłą dbałością i świadomością jego ważności. Publiczność mająca za sobą doświadczenie kwarantanny, izolacji, kolejnych lockdownów, choroby czy śmierci kogoś bliskiego lub znajomego chłonie z uwagą tekst sztuki i zdaje się mocno osobiście wszystko przeżywać, o czym świadczyć może cisza, która zalega w teatrze po opuszczeniu sceny przez aktorów nim rozlegną się pierwsze nieśmiało oklaski, przechodzące w coraz śmielsze i mocniejsze brawa.

Zaraza w Kielcach jest przedstawieniem formalnie skromnym, ale ważnym i istotnym, wiele mówiącym wprost o współczesnym człowieku, sprawnie, bez fajerwerków wyreżyserowanym, zagranym bez zarzutu [...]. Warto ten spektakl zobaczyć i przeżyć”.

Krzysztof Krzak, teatrdlawszystkich.eu

ZESPÓŁ TEATRU IM. S. ŻEROMSKIEGO W KIELCACH

Dyrektor teatru Michał Kotański || Zastępca dyrektora do spraw inwestycji Jarosław Milewicz || Dyrektor artystyczny ds. festiwalu Marcin Zawada ||
Dział artystyczny: Aktorzy: Anna Antoniewicz, Mateusz Bernacik, Mirosław Bieliński, Bartłomiej Cabaj, Dagna Dywicka, Janusz Głogowski, Wiktoria Grabowska, Ewelina Gronowska, Edward Janaszek, Joanna Kasperek, Jacek Mąka, Wojciech Niemczyk, Andrzej Plata, Łukasz Pruchniewicz, Beata Pszeniczna, Artur Słaboń, Zuzanna Wierzbicka, Aneta Wirzinkiewicz, Beata Wojciechowska, Dawid Żłobiński || **SAMODZIELNE STANOWISKA:**
Asystentka dyrektora, specjalista ds. kadr Marta Rytel-Kuc || **Inspektor BHP i ppoż.** Rafał Jarosiński || **Informatyk, inspektor ochrony danych** Mariusz Lis || **Specjalista ds. inwestycji** Magdalena Jabko || **DZIAŁ FINANSOWO-KSIĘGOWY:** **Główna księgową** Lucyna Michalska || **Specjalista ds. płac** Anna Kozieł || **Specjaliści ds. księgowości** Katarzyna Kwiatkowska, Edyta Zbróg || **DZIAŁ IMPRESARIATU:** **Pełnomocnik teatru, kierownik działu impresariatu, koordynator pracy artystycznej** Halina Łabędzka || **Specjalista ds. marketingu i promocji** Luiza Buras-Sokół || **Specjalista ds. marketingu i PR** Paulina Drozdowska || **Specjalista ds. marketingu i edukacji teatralnej** Tanja Miletić-Oručević || **Graficy komputerowi:** Karolina Urbańska, Rafał Urbański || **Inspicjenci-suflerzy:** Maria Bielińska-Pacholec, Kamila Długosz, Klaudia Sobura || **Specjaliści organizatorzy widowni – kasjerzy biletowi:** Bożena Mordal, Jadwiga Nadgrodkiewicz || **Specjalistaorganizator widowni – kasjer biletowy, specjalista ds. social media** Magdalena Dąbrowska || **DZIAŁ ADMINISTRACYJNO-TECHNICZNY:** **Kierownik administracyjno-techniczny** Jacek Pomarański || **Specjalista ds. administracyjnych** Krystyna Pękalska || **Pracownik kostiumerii** Karolina Pękalska || **Pracownik gospodarczy – konserwator** Michał Kłuskiewicz || **Recepcjoniści:** Ignacy Abram, Małgorzata Chmura, Edyta Kaniowska, Natalia Mazur, Barbara Smolarczyk || **Panie sprząające:** Jadwiga Anduła, Danuta Gryz, Zofia Radomska, Sabrina Villani-Matlewska || **SPECJALIŚCI RZEMIOŚL TEATRALNYCH** **Plastyk - archiwista** Iwona Jamka || **Plastyk** Tomasz Smolarczyk || **Krawcy:** Teresa Karyś, Krzysztof Ślusarczyk || **Stolarze:** Krzysztof Juszczyk, Grzegorz Kudła || **OBSŁUGA SCENY:** **Brygadier sceny** Lech Sobura || **Montażyci dekoracji:** Edward Gola, Wiesław Jas, Andrzej Siuda, Dawid Sobura || **Realizatorzy oświetlenia:** Mariusz Ciesielski, Michał Jas || **Realizatorzy dźwięku:** Kamil Kubicki, Karol Putowski, Karol Tombariewicz || **Charakteryzator-perukarz** Alicja Posłowska || **Garderobiane:** Agnieszka Ozimina, Agata Radek || **Fryzjer** Anna Karcz || **Rekwizytor** Dorota Kozera ||

NASTĘPNA PREMIERA

KRÓL MIĘSOPUST

Jarosław Marek Rymkiewicz

reżyseria: Jerzy Bończak i Michał Kotański

obsada: Ewelina Gronowska, Joanna Kasperek, Beata Pszeniczna,
Zuzanna Wierzbińska, Aneta Wirzinkiewicz, Mateusz Bernacik,
Jacek Mąka, Andrzej Plata, Dawid Żłobiński.

inspicjentka-suflerka: Klaudia Sobura

PREMIERA: STYCZEŃ 2022



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**



WOJEWÓDZTWO
ŚWIĘTOKRZYSKIE

Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach jest jednostką organizacyjną Samorządu Województwa Świętokrzyskiego współprowadzoną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

SPONSORZY I PARTNERZY



UZDROWISKO
BUSKO-ZDRÓJ S.A.



Firma Trela
Kwiaciarnia i drogeria EWA
ul. Sandomierska 105, tel. 41 342 56 70



STOWARZYSZENIE
PRZYJACIÓŁ TEATRU
IM. S. ŻEROMSKIEGO



UK
Uniwersytet
Humanistyczny - Politechniki
Józefa Piłsudskiego w Kielcach



PSi
Politechnika Świętokrzyska
Kielce University of Technology



WSEP/INM
Kielce



Konsorcjum
Naukowo-Edukacyjne

PATRONAT MEDIALNY:



PORTAL INFORMACJI
KULTURALNEJ
PIK
www.pik.kielce.pl



informacje
myśli
emocje



Redaktor odpowiedzialny: Luiza Buras-Sokół

Opracowanie graficzne: Karolina Urbańska

Zdjęcia: Wojciech Habdas

Druk: O. P. APLA

Teatr im. Stefana Żeromskiego, ul. Sienkiewicza 32, 25-507 Kielce

SIEDZIBA TYMCZASOWA:

ul. Ściegiennego 2 (wejście od al. Legionów), 25-033 Kielce
tel. kasa 41 344 75 00

www.teatrzeromskiego.pl